Nr. 282. Kraków, Czwartek 10 Grudnia 1891. Rocznik X.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. w. a.
W Państwie Niemieckiem	28 „	14 „	7 „	2 „ 50 c.
W miejscu	20 „	10 „	5 „	1 „ 80 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „	16 „	8 „	3 „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dziennikarskiem Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 18.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy". — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle: E. Smidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach, J. Bajera przy ul. Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dziennikowe: **We Lwowie** Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika 11. — **W Tarnowie** Józef Pisz. — **W Przemyślu** Heszeles. — **W Jarosławiu** Krzyżanowski. — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do „*Nowej Reformy*" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód nadsyłać** przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za grudzień:

W miejscu . . . . **1 złr. 80** ct.

z przesyłką pocztową w Austryi . . **2** złr. — ct.

w cesarstwie niemieckiem . . **2 złr. 50** ct.

Prenumeratorowie *N. Reformy* nabywać mogą na mocy umowy zawartej przez nas z wydawcą znane i piękne „ALBUM PAMIĄTKOWE ADAMA MICKIEWICZA" po cenie wyjątkowo zniżonej. Album to zawiera 70 wielkich i mniejszych rycin, odnoszących się do życia Mickiewicza, od lat dziecięcych aż do zgonu, a nadto obejmuje treściwy życiorys poety.

Cena zwykła wynosi 7 złr. — a dla naszych Abonentów tylko **5** złr., za co już przesyłka nastąpi franko. — Należytość nadsyłać należy do Administracyi naszego pisma.

Nowe traktaty handlowe i cłowe.

W poniedziałek wniesiono w parlamentach obu połów monarchii austryacko-węgierskiej nowe traktaty handlowe i cłowe z Niemcami i Włochami, a nadto traktat handlowy z Belgią. Z Szwajcaryą podpisany ma być układ w dniach najbliższych.

Traktat cłowo-handlowy z Niemcami, który tutaj w pierwszym rzędzie dotyka najżywotniejszych interesów Austro Węgier, obowiązywać ma od 1 lutego 1892 do końca grudnia 1903 r., jeżli przez jednę ze stron nie zostanie na rok naprzód wypowiedziany. Główną tendencyą układu cłowego między Niemcami i Austryą jest: ułatwić Niemcom wywóz do Austryi wyrobów przemysłowych lub przetworów do produkcyi przemysłowej potrzebnych w zamian za zniżenie cła od produktów rolniczych austryackich. A więc Niemcy zniżają cło od zboża z Austryi przywożonego, od bydła rogatego i koni, mięsa świeżego i solonego, drzewa i wina, — w zamian za to zaś otrzymują wcale pokaźne zniżki na komorach cłowych austryackich przy wprowadzaniu wyrobów bawełnianych, jedwabnych i pół-jedwabnych, skórzanych i t. p., przetworów chemicznych, farb i w. i. W ogóle o wiele krótszy jest wykaz produktów, na które zyskuje Austrya zniżkę cłową w Niemczech, od długiego szeregu produktów niemieckich, które za znacznie niższą, od dotychczasowej, opłatą cłową dostawać się będą do Austryi. Nie ulega ostatecznie wątpliwości, że gospodarstwo rolne w Austro-Węgrzech zyska przez nowy ten traktat skutkiem ułatwionego wywozu produktów rolniczych do Niemiec, a więc skutkiem wyższych cen za nie, — natomiast przemysłowcy i rzemieślnicy, wyjąwszy może pewną ich kategoryę w Wiedniu, będą mieli utrudnioną konkurencyę z wyrobami niemieckiemi. Równocześnie atoli przez zniżenie cła od niemieckich półsurowych wyrobów, od farb i wytworów chemicznych, wreszcie od maszyn, drobny przemysłowiec i rzemieślnik w Austryi pod niejednym względem znaleść się może w korzystniejszych warunkach, niż dotychczas.

Traktat z Niemcami składa się z 25 artykułów. Do ważniejszych należą tutaj bezsprzecznie artykuły, odnoszące się do taryf kolejowych. I tak artykuł 15 zawiera postanowienie, że co do cen przewozowych, jak nie mniej czasu i sposobu ekspedycyi nie powinno być różnicy między państwami, podpisującemi układ. Opłatę uiszcza się zawsze w walucie kraju, w którym się towar nadaje. Artykuł 16 zdąża do określenia środków i warunków bezpośredniej komunikacyi kolejowej między obu państwami. „Strony podpisujące traktat, — czytamy w dodatku do artykułu 15, — wspierać się będą wzajemnie na polu taryf kolejowych, zwłaszcza przez ustanowienie bezpośrednich taryf towarowych." Wynikałoby więc z tendencyi powyższych artykułów, że stosunki handlowe między obu państwami ułatwione będą w wysokim stopniu przez jednolitą prawie taryfę towarową; naturalnie skutki tej polityki handlowej okażą się korzystniejszemi dla tego państwa, które więcej produktów będzie wywozić, niż ich przyjmować będzie potrzebowało od swego sąsiada. Państwem tem będą niechybnie Niemcy, których wyroby przemysłowe znajdą wielce ułatwione pole zbytu w Austryi.

Traktaty handlowo-cłowe, o których mowa, będą przedmiotem ożywionej dyskusyi dziennikarskiej i parlamentarnej. Prasa liberalna wiedeńska powitała nowe traktaty bez wielkiego entuzyazmu wprawdzie, lecz i nie bez zadowolenia. Podniesiono mianowicie okoliczność, że trzy sprzymierzone mocarstwa zawiązują pewnego rodzaju ligę, której następstwem będzie odosobnienie Rosyi i Francyi w stosunkach handlowych. „Rosya, — pisze jeden z dzienników wiedeńskich — będzie musiała zdecydować się na wybór i albo jeszcze bardziej podkopać swoje gospodarstwo rolne, albo porzucić niedorzeczne idee, które ją doprowadziły do systemu zamknięcia swej granicy dla wyrobów obcych. Naród francuski nabył przez pokój frankfurcki prawo do tych samych ułatwień cłowych w Niemczech, co Austrya, Włochy, Szwajcarya i Belgia. Obecnie w traktacie austryacko-niemieckim, w niektórych posycyach nadzwyczaj ważnych dla przemysłu francuskiego, nie dano żadnych zniżek. Skutkiem tego wiele francuskich wyrobów zbytkowych, natrafi na nieprzebyty mur na granicy niemieckiej i Francya odkryje niebawem, że cłowo-polityczna równowaga zwichniętą została na jej niekorzyść. A więc i ten sojusz ekonomiczny jest wyrazem zbrojnego pokoju, sojusz ten bowiem ma także na celu ochronę sprzymierzonych na polu ekonomicznem a gnębienie przeciwników."

Organa półurzędowe zaznaczają z naciskiem, że Austrya, Niemcy i Włochy, przez zawarcie nowych traktatów cłowo-handlowych, jak w polityce, tak i na polu gospodarczem pragną się wspierać i uzupełniać, i wspólnie chcą stawić czoło systemowi odgraniczenia, jaki w tak wysokim stopniu zastosowały u siebie: Francya, Rosya i Stany Zjednoczone.

„Zyskamy — pisze *Fremden-Blatt*, — nie wolny handel w środku Europy, lecz uwolnienie ruchu handlowego od niepewności zmiennych taryf, i ułatwienie wymiany w kierunkach naturalnych. Wielka produkcya przemysłowa Niemiec, obfitość płodów surowych Austryi i jej przemysł artystyczny, wreszcie to, co Włochy klimatowi swemu zawdzięczają, wszystko to zyska szerszą arenę, a na niej ruch swobodny. Poszczególne sfery może ucierpią, lecz ogółowi lepiej będzie się powodzić."

Taką ideą ożywiony był rząd austryacki, decydując się na przyjęcie warunków nowego traktatu, który na lat dwanaście ureguluje stosunki handlowe Austro-Węgier i wywrze wpływ znaczny na ich rozwój ekonomiczny. Bliższych wyjaśnień urzędowych dotąd nie mamy, minister Bacquehem bowiem ograniczył się na oznajmieniu Izbie poselskiej, że przedkłada jej nowe traktaty handlowe. Równocześnie wniesiono je w parlamencie włoskim i niemieckim.

Opinia publiczna Europy zajęta będzie zatem przez czas dłuższy sprawą na pozór pokojową, w gruncie rzeczy wrogą dla państw, które do „sprzymierzonych" nie należą.

Zjazd delegatów związku Towarzystw zarobkowych i gospodarczych.

(*Sprawozdanie własne N. Ref.*)

Cieszyn, 5 *grudnia*.

Spokojny zresztą i całkiem swojemu codziennemu zajęciu oddany Cieszyn rozruszał się nieco już dziś w przeddzień zjazdu delegatów z Galicyi, których spora liczba już przybyła. Reszta uczestników zjazdu przybędzie dziś w ciągu wieczora i nocy. Niestety nadeszła z Wiednia wiadomość, iż z członków Koła polskiego, których kilku miało na zjazd przybyć, nikt prócz posła Szczepanowskiego w zjeździe udziału nie weźmie.

Tutejsza czytelnia ludowa, mieszcząca się w gmachu dawniejszej polskiej spółki bazarowej, gdzie się też znajduje hotel „pod złotym wołem", otworzyła gościnnie podwoje dla uczestników zjazdu. Tu też znajduje się główna kwatera zjazdu, chociaż partye delegatów rozkwaterowano jeszcze w dwóch innych tutejszych hotelach. Tutejsza „czytelnia" jest, rzec można bez wszelkiej przesady, kwitnącą instytucyą. Posiada ona sporą liczbę członków, bogaty księgozbiór, w liczne dzienniki i czasopisma polskie zaopatrzoną czytelnię i przestrony lokal z dużą i piękną salą dla zabaw i widowisk teatralnych. Niestety stoi urządzona zupełnie scena bez użytku, ponieważ miejscowi niemczyciele, dzierżący w swoich rękach gminną i rządową władzę, zakazali Towarzystwu czytelni ludowej, rzekomo pod pozorem niebezpieczeństwa ognia i braku szczegółowej do tego koncesyi, urządzania widowisk scenicznych, chociaż w statucie czytelni rząd zatwierdził, iż urządzanie takich widowisk należy do jej zakresu działania.

Przedstawiciele tutejszej polskiej ludności bardzo są radzi gościom z Galicyi i witają ich jaknajserdeczniej, z prawdziwie staropolską, powiedzmy, Piastowską gościnnością. Jest tu poseł do Rady państwa ks. Swieży, poseł sejmowy dr. Jan Michejda, brat jego redaktor *Tygodnika Śląskiego* pastor Franciszek Michejda, dyrektor tutejszej kasy zaliczkowej p. Hilary Filasiewicz, drugi dyrektor tegoż zakładu p. Sikora, sekretarz zboru ewangielickiego p. Macura i kilku innych jeszcze dzielnych tutejszych działaczy narodowych, którzy z wszelką uprzejmością oddani są na usługi przybyłych gości. Niezawodnie, że to zetknięcie się osobiste przyniesie biednemu Śląskowi pewien pożytek. Wymiana myśli, nawiązanie bliższych stosunków osobistych, poznanie kraju na miejscu, wszystko to są skądinąd wypróbowane środki, a Śląsk walczący niemal z rozpaczą przeciwko nawale brutalnego ucisku Niemców, potrzebuje pomocy, zachęty, otuchy ze strony rodzonych braci, którzy niestety bardzo mało dla niego czynią. Spodziewajmy się, że zjazd niniejszy przełamie choć w części lody dotychczasowej obojętności, zbliży siostrzycę Galicyę do bratniego kraju śląskiego i zespoli ich razem sercem i duchem.

Niemieccy dręczyciele Śląska patrzą ukosem na polskich gości, którzy gromadkami po kilku i po kilkunastu przechadzają się po mieście, zwiedzając jego osobliwości. Cieszyn w ogóle podoba się wszystkim gościom. Wszędzie widać ślady wysokiej cywilizacyi i oświaty. Miasto, lubo nie liczące więcej niż 15.000 ludności, jest bardzo dobrze zabudowane. Jedna część ma starożytny wygląd. Wielce oryginalne są domy na Głównym placu z arkadami, które wieczorem tworzą licznie uczęszczane piesze *corso* dla miejscowej ludności. Lubo są one przestrone, tłok w nich czasami taki, iż przebić się trudno. Między przechadzającymi się widać dość często ładne twarzyczki smukłych Ślązaczek. Inteligencya miejscowa mówi na ulicy i w publicznych lokalach prawie tylko po niemiecku, natomiast lud pracujący mówi wyłącznie tylko po polsku. Doprawdy oburzającem jest, iż Niemcy, żyjący i bogacący się krwawą pracą ludu polskiego, poniewierają tak zuchwale jego językiem, iż nawet nie uznają za potrzebne umieszczać obok niemieckich polskie nazwy ulic. Tak gospodaruje dziko garstka 40.000 Niemców, żyjąca wśród 250.000 polsko-czeskiej ludności księstwa cieszyńskiego! Jest to atoli tylko drobny objaw niesłychanej niemieckiej brutalności i ucisku.

Cieszyn, 6 grudnia.

Dziś przed południem o godzinie 10 rozpoczęło się pierwsze posiedzenie zjazdu w sali czytelni ludowej. W posiedzeniu wzięło udział 67 uprawnionych delegatów.

Pos. Szczepanowski zagaja zjazd pięknem powitaniem licznie zgromadzonych rodaków na kresach ziemi polskiej, odłączonej przed wiekami od swej macierzy, a przecież pomimo niemieckiego ucisku, dziś jeszcze polskiej. Mowca wyraża w imieniu zjazdu pełne i żywe sympatye dla usiłowań narodowych śląskiej polskiej ludności, które wydały już piękne owoce i które z pewnością nie pójdą na marne. Mowca wita w szczególności obecnych na posiedzeniu przedstawicieli polskiej śląskiej ludności, mianowicie posła do Rady państwa ks. Świeżego, posła sejmowego dr. Jana Michejdę i innych, podnosząc następnie, że cieszyńskie Towarzystwo zaliczkowe jest w całym związku najsilniejszem, że ono służyło nam za przykład. Jest to zasługą tych, którzy niem kierowali, w pierwszym rzędzie ks. Franciszka Michejdy z Nawsi i p. Filasiewicza. Dodatnia to ze wszech miar praca, szczytne zadanie, bo mające na celu podniesienie ludu. P. Szczepanowski zaznacza dalej, że przed 25 laty należał wspólnie z braćmi Michejdami do wiedeńskiego „Ogniska", gdzie razem rozprawiali i zastanawiali się nad potrzebą pracy dla ludu, potrzebą podniesienia ludu. Dziś po ćwierć wieku spotykają się znowu na tem samem polu, ożywieni tą samą szczytną myślą.

Następnie słów kilka poświęcił mowca na określenie ogólnego położenia związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Na podstawie pewnych danych można stwierdzić, że nasze stowarzyszenia zaliczkowe konsolidują się, zbierają większe zasoby pieniężne. Obecnie należy wyszukać dla nich nową arenę działania, trzeba popchnąć je na nową drogę, rozwinąć ich zakres działania w kierunku większego popierania handlu i przemysłu krajowego. Dla osiągnięcia tego celu i tych usiłowań miał służyć bank związkowy, który niestety z powodu przeszkód stawianych przez rząd nie przyszedł do skutku. Przestraszono się zbyt szerokiego zakresu działania tego banku. Sprawa atoli jest jeszcze w toku. Rząd robi także zawsze jeszcze trudności. Z uwagi na to pragnie wydział związku skierować przynajmniej tymczasem częściowo działanie stowarzyszeń w tym kierunku, co zgromadzeniu przedstawi sprawozdanie wydziału. Mowę pos. Szczepanowskiego przyjęto rzęsistemi oklaskami.

Piękną mową wita następnie dyrektor Filasiewicz zgromadzonych. „Cieszy nas bardzo, rzekł on, że zjazd tegoroczny odbywa się u nas. Zjazd ten krzepi naszą wiarę, dodaje nam otuchy i siły w twardej walce, jaką o nasze prawa przyrodzone wieść musimy z naszym nieprzejednanym wrogiem niemieckim. Nasze stowarzyszenie zaliczkowe nie powstawało wyłącznie dla celów materyalnych. Miało ono bowiem zadanie podniesienia ludu w kierunku gospodarczym, ażeby lud podnieść tym sposobem narodowo i moralnie. Pod tem hasłem, przy tej myśli obywatelskiej powstało i rozwijało się nasze stowarzyszenie, myśl obywatelska świeciła mu przy kolebce, a ta sama myśl obywatelska przywiodła was dziś do nas, do Cieszyna, za co wam serdecznie dziękujemy. Przybycie wasze jest utwierdzeniem naszej wspólnej solidarności narodowej, utwierdzeniem, że jesteśmy jedną armią, zdążającą w jednym i tym samym kierunku. Niechaj ta myśl obywatelska będzie także przewodnią gwiazdą obrad zjazdu, w niej bowiem leży rękojmia jedności".

Mowę p. Filasiewicza przyjęto gromkiemi oklaskami.

Nastąpiła legitymacya członków zjazdu, a następnie ukonstytuowanie się zgromadzenia.

Przez aklamacyę i wśród oklasków powołano posła ks. Świeżego na przewodniczącego. Dziękując za zaszczyt, jaki go spotkał, powiada, że zadaniem jego życia było i jest bronienie i zachowanie żywiołu polskiego na Śląsku. W tym kierunku będzie też zawsze postępował. (*Grzmiące oklaski*).

Na zastępców przewodniczącego powołuje zgromadzenie także przez aklamacyę delegatów Filasiewicza i Rozwadowskiego, sekretarzami zaś mianuje pp. Balickiego i Wąsowskiego.

Sprawozdawca p. Terenkoczy przystępuje do odczytania sprawozdania wydziału, zgromadzenie uchwala jednak, żeby sprawozdania znajdującego się w ręku każdego delegata nie odczytywać dla skrócenia czasu obrad i wybiera dla zbadania tego sprawozdania komisyę złożoną z pp. Filasiewicza, hr. Czarneckiego, Rajskiego, Zakrzewskiego i Kowalewskiego. Tak samo postę-

---

NIESPODZIEWANA WIELKOŚĆ.

NOWELA

przez

SEWERA.

20 (Ciąg dalszy).

Walka między Hausnerem a Rutowskim toczyła się o użycie w napisać się mającej ustawie przyimka. Hausner przemawiał za *zu*, Rutowski bronił *von*. Jedni z kolegów popierali Hausnera, drudzy Rutowskiego.

— Piekielne nudy! — szepnął do pana Wiktora Idzikowski. — I czego oni chcą?... rżnij gardło, nie wiem. Bo czyż to nie wszystko jedno *von* a *zu*?

Pan Wiktor smutno się uśmiechnął.

— I to jest opozycya, na której czele ja mam stanąć? Cóżbym miał w tej gramatycznej kwestyi do powiedzenia? — wzruszył pogardliwie ramionami.

Po skończonej szermierce przyszła na stół zawiła sprawa górniczo-prawna. Chodziło o oznaczenie granic własności między posiadaczem gruntu a poszukiwaczem.

Pan Wiktor nie zajmował się nigdy podobną kwestyą. Nikt na jego gruntach nic nie poszukiwał.

— Czy masz już tego dosyć? — szepnął mu Idzikowski.

— Dosyć — odpowiedział pan Wiktor, — lecz wyjść nie wypada.

— *Po angielsku* można. Nie przeszkadzajmy i na palcach wysuńmy się ztąd.

Pan Wiktor usłuchał rady przyjaciela.

— I mówią w krajn, że my mało pracujemy. Powiedz sam!...

— Prawda, mówią... lecz niesłusznie — poświadczył pan Wiktor.

— Z samych nudów możnaby skonać, gdyby człowiek nie umiał sobie radzić.

— Istotnie, piekielnie dziś nudne było posiedzenie.

— Zawsze są podobne. Czasami tylko i to bardzo, bardzo rzadko, przychodzi na stół kwestya żywsza, energiczniejsza, poruszająca namiętności.

— Dziwię się, że opozycya nie porusza i nie rozgrzewa umysłów.

— Mój drogi, czem? Sprawą górniczą? lub *von* i *zu*?...

— Stawiać wielkie zagadnienia, obrabiać je i wnosić do Izby.

— Jakie, moje dziecko, jakie?

Idzikowski stanął na ulicy, patrząc w oczy panu Wiktorowi:

— Nie wiesz to, że się u nas buduje i stawia cegłę na cegle? Na ornamentacye jeszcze czas.

— Wiem, lecz i to wiem, że i na obiad wielki czas.

Spojrzał na zegarek.

— Trzecia już, chodźmy, prowadź gdzie chcesz. Musimy te *von* i *zu* zalać butelką wytrawnego węgrzyna. Mdli mnie do tej chwili.

— A w kraju mówią o mnie specyalnie, że jestem leń — zawołał Idzikowski.

— Kłamią.

— Żem z tobą wyszedł wcześniej, to mi się trafia raz na miesiąc. Inaczej siedzę z nimi często do czwartej. Chcesz iść pod „Złoty igielnik"?

— Chodźmy pod „Złoty igielnik."

— Wina dobre, obsługa szybka.

Przyjaciele, ująwszy się pod ręce, poszli, gwarząc o wielkich nudach na posiedzeniach Koła.

Po obiedzie, resztę dnia spędzili przyjemnie. Przejażdżka po Praterze najętym powozem, krzesła w operze, kolacya u Sachera. Po kolacyi, godzina spędzona w Orfeum wesoło ich usposobiła. Rozmawiali, śmiali się głośno, zadając Niemcom wielkopańskiego szyku.

Pan Wiktor, nieusposobiony do zmiany wrażeń, wrócił do hotelu zmęczony.

— Co za drobiazgowość u tych naszych prawodawców! — powtarzał, kładąc się. — A jakaż ta opozycya jałowa! Jaki brak polotu i głębszych myśli!...

Położył się; drobiazgowość nie pozwalała mu zasnąć.

— Musi być jednak konieczna, jeżeli się nią posługują, rozprawiają i walczą o wyrazy!... Wy walczcie o zasady, o idee, a nie o wyrazy. Ja wam pokażę!...

Lecz nie bardzo już wierzył w te pogróżki.

— *Die Blume.... Die Blume...* „*Kwiaty*"... Gdzie one są? Co się z niemi stało?...

Zasnął.

. . . .

Zbudził go gruby, wesoły głos Idzikowskiego:

— Kochanku, dziesiąta bije! Drugi dzień w Wiedniu, a już wylegujesz się. Ubieraj się; za godzinę posiedzenie. Gdybym się nie stawił, okrzyczałyby mnie liberały w kraju za zdrajcę. Hausner mówi. Wszyscy ministrowie na ławach my w zwartej kolumnie, prawica w komplecie. Na nogi!

Zadzwonił, wołając o kawę.

W pięć minut pan Wiktor był gotów.

Wyszli razem.

— Czy z pewnością będą wszyscy ministrowie? — spytał Idzikowskiego.

— Z największą.

— Ciekawy jestem zobaczyć dzisiejszego ministra rolnictwa.

— Co za szczególna ciekawość! Wiktorze, czy ty czasem nie masz zamiaru zastąpić go?...

— Zkąd znowu!... żartujesz...

— Przepraszam cię — odparł Idzikowski; — nie uwierzysz, lecz są w kraju wśród szlachty tego rodzaju naiwni... Ci to zwykle pytają tak, jak ty, o ministra rolnictwa.

Pan Wiktor uśmiechnął się pogardliwie; nie wiadomo, czy z naiwności szlacheckiej, czy z Idzikowskiego.

— Będziemy mieli czas napić się wódki i zjeść po kanapce? — spytał pan Wiktor, zagadując sprawę.

— Na to jest zawsze czas. Lecz dziś ja ciebie proszę. Dziś cały dzień jesteś moim gościem.

„Jak mogą wysyłać poczciwych Idzikowskich do Rady państwa, jako reprezentantów kraju? Najdelikatniej muszę to nazwać lekkomyślnością. Dobry człowiek, nawet sprytny, lecz jakże płytki!..."

Tak rozumował w duchu pan Wiktor, idąc z Idzikowskim do Sachera.

Gdy wyszedł, myśli zaczęły mu weselej płynąć.

— Idzikowscy jako balast potrzebni — zdecydował, — choćby dlatego, aby ludzie prawdziwie zdolni dobrze przy nich odbijali.

— Pan Bóg wie co robi — zakonkludował, wchodząc na wspaniałe schody parlamentu.

Idzikowski zatrzymał go na korytarzu, sam znikł w głównych podwojach. Za chwilę wyjrzał, przyzywając do siebie ręką pana Wiktora.

— Chodź, masz wyborne miejsce. Hausner już mówi.

Poszedł naprzód, prowadząc za sobą przyjaciela.

Wśród rozlegającego się dokoła głosu mówcy, panowała cisza. Wszyscy z namaszczeniem słuchali. Lewica robiła dla Hausnera ten jeden wyjątek, że podczas jego mów zachowywała się cicho, dopóki nie została do żywego podrażniona sarkazmem mówcy.

Pan Wiktor wzruszony siadł obok stenografów, mając przed sobą marszałka, po prawej stronie mówcę i prawicę, z lewej nieco strony — ławę ministrów.

Harmonijny, żywy ton głosu, robił przyjemne, pociągające wrażenie, mimo że przedmiot był sam z siebie suchy i zawiły. Zdania barwne, często wesołe, szły jedne za drugiemi w zwartym szeregu, pociągając i więżąc uwagę słuchaczy. Cyfry, te najwymowniejsze dowody, ugrupowane zręcznie i naukowo, rozświecały umysły jasnością logiki, a były ich długie szeregi, wypowiedziane bez najmniejszego zastanawiania się, lub zatrzymania głosu.

Oczarowany, zapierając oddech w piersiach, cały zasłuchany, wpatrywał się pan Wiktor w mówcę.

Szeregi cyfr, wypowiedziane na pamięć, porównania świetne, znajomość przedmiotu — przygniatały go.

Raptowne: „słuchajcie!" i oklaski prawicy, a sykania lewicy, zagłuszyły zrazu mowę. Za chwilę burza przycichła — i znowu ten sam głos, dykcya okraszona humorem, z przelotnym jak błyskawica dowcipem, zapanowały.

Lewica oburzona zaczęła głośno rozmawiać, niektórzy z jej członków ostentacyjnie wychodzili. Mówcę to nie zrażało; mówił dalej z jednaką zawsze przytomnością, swobodą i nie mniejszą energią. Na prawicy coraz częściej dawały się słyszeć oklaski i wołania: „tak, tak! brawo! słusznie! sprawiedliwie!" Lewica odwróciła się od mówcy, rozmawiając z sobą prawie głośno.

Pan Wiktor nie mógł pojąć, jak można wśród tego rodzaju wrzawy mówić ze wzrastającą werwą. Nie zmięszać się, nie zapomnieć ani jednej cyfry, ani jednego dowodu, zdania, wyrazu?... Miał wielką ochotę lewicę wyrzucić z sali.

Ministrowie uważnie, z namaszczeniem słuchali.

Minister skarbu robił notatki. Prezydujący stojąc, wpatrywał się groźnie w lewicę. Zdawało się, że wezwie ją do porządku. Nie czynił jednak tego. (D. c. n.).

puie zgromadzenie ze sprawozdaniem lustratora p. Heinricha, wybierając także odnośną komisyę, złożoną z pp. Sikory, Ulrycha, Wojkowskiego, dra Jaklińskiego i Szaneckiego, poczem następują poszczególne sprawozdania w sprawach stowarzyszeń zapowiedziane porządkiem dziennym. O dalszym toku posiedzenia w następnym liście.

G. Smólski.

Praktyka sądowa i egzamina sędziowskie.

Przedłożony przez rząd dnia 4 b. m. projekt ustawy, dotyczący sądowej służby przygotowawczej czyli praktyki i egzaminów sędziowskich, brzmi, jak następuje:

§ 1. Przypuszczenie do sędziowskiego egzaminu nastąpić może po trzechletniej praktyce sędziowskiej.

§ 2. Praktyka ma się odbywać w sądach I instancyi, w prokuratoryi państwa i u władz administracyjnych.

Część praktyki może się odbyć także w sądach I instancyi, jakoteż w prokuratoryi skarbu lub w kancelaryi adwokackiej. Jednak praktyka w prokuratoryi skarbu lub w kancelaryi adwokackiej nie może trwać dłużej niż pół roku.

§ 3. Ausknltantów i praktykantów sądowych, odbywających praktykę w sądach, przydzielać należy tak do trybunałów, jak i do sądów powiatowych (miejsko-delegowanych) i używać ich we wszystkich działach sądownictwa cywilnego i karnego, jakoteż do służby kancelaryjnej i manipulacyjnej.

§ 4. Celem odbycia części praktyki w prokuratoryi państwa i u władzy politycznej, przydzielać należy auskultantów i praktykantów do prokuratoryi przy trybunałach pierwszej instancyi i do krajowych politycznych władz administracyjnych.

§ 5. Adwokatów, w których kancelaryi część praktyki może się odbyć, naznacza w obrębie każdej Izby adwokackiej na propozycyę Wydziału tejże Izby prezydent właściwego wyższego sądu krajowego co roku z góry.

Rzeczywiste przydzielenie zgłaszających się do praktyki w kancelaryi adwokackiej auskultantów i praktykantów następuje przez prezydentów trybunałów I instancyi, powołanych do kierowania praktykami.

§ 6. Służbę osób pełniących praktykę tak należy urządzić i kierować, iżby one w wszystkich gałęziach sędziowskiego i prokuratorskiego zawodu mogły nabyć zdolności i biegłości, potrzebnej do samoistnego wykonywania urzędu sędziego i prokuratora państwa.

W tym celu w trybunałach należy mianowicie z auskultantami i praktykantami odbywać regularne ćwiczenia, które mają im ułatwić umiejętne wykształcenie w prawie i uzdolnienie do samoistnego sędziowskiego wyrokowania.

Sposób zajęcia osób pełniących praktykę, porządek (*Reihenfolge*) i najkrótszy czas trwania pojedyńczych zatrudnień, należących do praktyki, jakoteż w końcu urządzenie ćwiczeń wskazanych w ustępie 2, uregulować należy w drodze rozporządzenia.

§ 7. Egzamin sędziowski obejmować ma wszystkie działy cywilnych i karnych ustaw. Jak dalece wydane także w dziedzinie prawa państwowego, skarbowości i administracyi, a dla wyrokowania sędziowskiego ważne przepisy prawne uwzględniać należy przy egzaminach sędziowskich, będzie postanowione drogą rozporządzenia.

Egzamin sędziowski zdawać należy tak piśmiennie — przez zadania domowe z dziedziny umiejętności prawnej i przez zadania klauzuralne treści cywilno i karno-prawnej — jakoteż ustnie. W obu swych częściach egzamin sędziowski ma na celu wypróbować, czy kandydat posiada nietylko wiadomości i praktyczne uzdolnienie, potrzebne dla służby przy sądach cywilnych i karnych wszystkich instancyj, ale też przedewszystkiem wybadać jego zdolności pod względem biegłego i sprawiedliwego osądzenia prawnego i rozstrzygania procesów cywilnych i karnych.

§ 8. Dla odbywania egzaminów sędziowskich minister sprawiedliwości ma ustanowić przy każdym wyższym sądzie krajowym komisyę, do której powołać należy prezydenta i wiceprezydenta wyższego sądu krajowego, a nadto liczbę komisarzy dość wielką, by umożliwić częstsze zmiany w składzie komisyj dla poszczególnych egzaminów.

Komisarzami egzaminacyjnymi mianować należy urzędników sądowych i prokuratorskich, lub innych, w pewnych dziedzinach egzaminu szczególniej uzdolnionych, a należących do służby sądowniczej urzędników, profesorów uniwersytetów i adwokatów.

Jeżeli w siedzibie wyższego sądu krajowego znajduje się uniwersytet, należy zawsze powoływać do komisyi jednego z profesorów uniwersytetu, należących do komisarzy egzaminacyjnych.

§ 11. Kandydaci, którzy przy egzaminie sędziowskim uznani zostaną za nieuzdolnionych, mogą egzamin raz jeszcze powtórzyć. Kandydatom, których także przy powtórnym egzaminie uznano za nieuzdolnionych, minister sprawiedliwości może z powodów na szczególne uwzględnienie zasługujących po upływie roku dozwolić jeszcze raz zdawać egzamin sędziowski.

§ 12. Instrukcye w sprawie odbywania i zasiadania egzaminu sędziowskiego, jakoteż poprawienia niezdanego egzaminu, minister sprawiedliwości wyda w drodze rozporządzenia. Regulamin komisyj egzaminacyjnych zostanie przez ministra sprawiedliwości ustanowiony.

§ 13. Osobom, które przed wstąpieniem do praktyki sędziowskiej odbywały już służbę w krajowej politycznej władzy administracyjnej lub przy prokuratoryi skarbu, czas służby rzeczywiście przy tych władzach odbytej wliczyć należy do praktyki w stósunku, przez rozporządzenie ustanowić się mającym, jeżeli ta praktyka bezpośrednio ze służbą przy władzy politycznej lub prokuratoryi skarbu się łączy.

§ 14. Postanowienia § 4 ustawy z 10 września 1885 r. (Dz. u. p. l. 136), dotyczące czasu trwania i wliczania praktyki sądowej i dyscyplinarnego traktowania praktykantów sądowych, należy odpowiednio zastósować także do praktykantów sądowych, odbywających służbę przygotowawczą.

Praktykantom sądowym, którzy ukończyli trzyletnią służbę przygotowawczą, należy przy stósownem ich zatrudnieniu i nienagannem zachowaniu się na ich prośbę dozwolić dalszego odbywania praktyki przy sądzie lub prokuratoryi państwa.

§ 15. Niniejsza ustawa poczyna obowiązywać po upływie sześciu miesięcy od obwieszczenia.

Czas, w którym mają być zaprowadzone wskazane w § 6 ust. 2 ćwiczenia w obrębie poszczególnych wyższych sądów krajowych, ma być oznaczony w drodze rozporządzenia.

§ 16. Postanowienia niniejszej ustawy nie odnoszą się do tych auskultantów i praktykantów sądowych, którzy w czasie wejścia w życie niniejszej ustawy odbyli już dwuletnią praktykę sądową. Wszystkim innym auskultantom i praktykantom sądowym, w chwili wejścia w życie niniejszej ustawy odbywającym praktykę sądową, należy ze względu na przypuszczenie do sędziowskiego egzaminu, praktykę sądową, odbytą już przed wejściem w życie niniejszej ustawy, wliczyć do trzyletniej służby przygotowawczej.

§ 17. Czas służby przygotowawczej, odbytej po wejściu w życie niniejszej ustawy, jeżeli ten jest nieprzerwany i jeśli się z nim łączy bezpośrednio odbycie służby, wliczalne według istniejących przepisów, liczony będzie począwszy od dnia złożenia przysięgi służbowej dla wymierzenia pensyj.

§ 18. Wykonanie niniejszej ustawy polecam moim ministrom sprawiedliwości, spraw wewnętrznych i skarbu.

Dwa reskrypta cara.

Sygnalizowany reskrypt cara Aleksandra III, dotyczący nominacyi dotychczasowego metropolity moskiewskiego Joannicyusza na metropolitę kijowskiego, zasługuje na dosłowne przytoczenie, ponieważ wyraźnie charakteryzuje obecną politykę kościelną rządu rosyjskiego. Celem nominacyi ma być głównie, według reskryptu, walka ze sztundyzmem. Oto co pisze car do metropolity Joannicyusza:

„Osierocona przez śmierć metropolity Platona eparchia kijowska wymagała zawsze szczególniejszej troskliwości. Obecnie duchowne potrzeby prowincyi południowo-zachodniej jeszcze bardziej się zwiększyły, i dlatego niezbędną jest rzeczą zapewnić kościelnym sprawom tej prowincyi, jakoteż jej duchowieństwu silny i troskliwy zarząd, a zarazem pobudzić duchowieństwo do pouczania ludu w kościele i szkole, do pielęgnowania wspaniałości obrzędów prawosławnych i do skutecznej walki ze sztundystami, którzy coraz bardziej podkopują wiarę, przekazaną przez przodków prawosławnemu ludowi. Ponieważ uważam za dobre powierzyć Wam tę starą metropolię kijowską, przeto mianuję Was metropolitą w Kijowie. Oby Bóg dopomógł Wam z równą gorliwością i nie mniej skutecznie zarządzać powierzoną Wam eperchią, jak zarządzałeś eparchią moskiewską. Polecając się Waszym modłom, pozostaję dla Was zawsze życzliwym. *Aleksander.*“

Drugi reskrypt cara, nie mniej ważny, wydany został na imię następcy tronu carewicza Mikołaja z powodu objęcia przez tegoż przewodnictwa w kierowniczym komitecie niesienia pomocy ludności w tym roku głodowym. Reskrypt ten brzmi jak następuje:

„Nieurodzaj produktów zbożowych postawił w tym roku ludność kilku gubernij cesarstwa w trudnem położeniu pod względem zasobów żywności. Klęska dotknęła nietylko tę część stanu rolniczego, która na zasadzie obowiązujących praw ma zapewnioną pomoc pod względem żywności, ale nadto także znaczną liczbę ludzi nie należących do miejscowych gromad wiejskich. Dostarczenie tym ludziom dostatecznych środków wyżywienia się i w ogóle uchronienie ludności od niedostatku jest dla rządu przedmiotem wielkiej wagi.

„Z serdecznem współczuciem śledząc najrozmaitsze objawy pomocy społecznej dla zubożałych, uważam za stosowne szlachetnym usiłowaniom dobroczynności prywatnej, która wzięła się do świętej sprawy miłosierdzia chrześcijańskiego, zapewnić odpowiedni do ważności sprawy kierunek i niezbędną jedność działania. W tym celu ustanawiając specyalny komitet dla niesienia pomocy potrzebującym w miejscowościach, dotkniętych nieurodzajem, zamianowałem Waszą Cesarską Wysokość prezesem tegoż komitetu i wzywam błogosławieństwa bożego dla oczekującego Was wielkiego zadania służby społecznej. Nie wątpię, że w ożywiających Was uczuciach gorącej miłości ku bliźnim i ojczyźnie, zaczerpnie Wasza Cesarska Wysokość siły do spełnienia tego ważnego zadania. *Aleksander.*“

Przegląd polityczny.

***Kraków,* 9 grudnia.**

O przemówieniu posła Sokołowskiego na posiedzeniu Koła polskiego w dniu 6 grudnia donoszą nam z Wiednia, iż brzmiało ono odmiennie od tego, jak nam telegrafowano w poniedziałek. Mianowicie pos. Sokołowski upominał się o auskultantów sądowych i wykazywał niewłaściwe pomieszczenie sądów galicyjskich, dowodząc cyframi, że czynsze, jakie rząd płaci za liche budynki sądowe od lat kilkunastu, wzrosły podwójnie.

Izba poselska odbyła w sobotę dwa posiedzenia, na których toczyły się rozprawy nad budżetem ministerstwa rolnictwa. Na posiedzeniu popołudniowem, na którem minister handlu wniósł omawiane przez nas na innem miejscu traktaty handlowe, zabierali głos z Koła polskiego pp. Czecz i Henzel. Pierwszy z nich przedstawiał postulaty Galicyi na polu rolnictwa, domagając się między innemi stacyi dla badania nasion i stacyi dla kultury ziemniaków. Mowca ten żądał opieki dla hodowli koni i wezwał ministra rolnictwa, aby przedłożył Izbie w najkrótszym czasie projekta reform agrarnych. Pos. Henzel żądał większego poparcia finansowego dla spraw rolniczych i przyłączył się do końcowych wywodów pos. Czecza.

Z Niemiec. Traktaty z sąsiedniemi państwami. Tego samego dnia jak w Wiedniu i w Peszcie, to jest dnia 7 grudnia po południu przedłożono także w Berlinie parlamentowi niemieckiemu traktat handlowo-cłowy i umowę o zarazach bydła, zawartą z Austro-Węgrami, traktat cłowo-handlowo-żaglarski, zawarty z Włochami, i traktat cłowo-handlowy z Belgią. Do traktatów dołączył rząd wyjaśniający memoryał.

Memoryał ten wykazuje przedewszystkiem, że nadeszła potrzeba zapobiedz dążeniu do dalszego odgradzania się państw między sobą. Przedewszystkiem należało starać się o porozumienie z Austro-Węgrami, bo to państwo obok Wielkiej Brytanii zajmuje pierwsze miejsce co do handlu wywozowego z Niemiec.

Memoryał ten daje dalej obraz historyczny rokowań, przeprowadzonych z Austro-Węgrami, Włochami, Szwajcaryą i Belgią, wykazuje, że wszystkie traktaty tworzą całość ściśle ze sobą związaną i dla tego jednolicie powinny być traktowane, zapewnia, że przy zawieraniu traktatów pamiętano o praktycznie potrzebnej ochronie pracy krajowej, a zarazem starano się otworzyć jej drogi zbytu po za granice. Zniżenie ceł od płodów ziemiańskich musiano przyznać dla tego, bo bez ustępstwa niemożebnem było porozumienie się z Austro-Węgrami, a przeto cała akcya handlowo-polityczna nie miałaby żadnych widoków powodzenia.

Atoli z drugiej strony te ustępstwa nie mogły przekroczyć tej miary, jaka była potrzebną dla ochrony krajowego rolnictwa. W układaniu traktatów kierowano się względami na dobro całej Rzeszy niemieckiej i starano się ofiary jednego rodzaju interesów wyrównać korzyściami innego rodzaju, a korzyści zapewnione przemysłowi wyjdą na pożytek także rolnictwu.

Tyle mniej-więcej zawiera memoryał na obronę zawartych i przedłożonych traktatów. Dzienniki berlińskie w wieczornych wydaniach z dnia 7 grudnia nie zawierają jeszcze żadnych uwag o traktatach, ale giełda wieczorna powitała je życzliwie, bo zwyżką kursów.

Czy parlament niemiecki przyjmie krótszy sposób załatwienia tych traktatów, przystępując wprost do rozpraw, czy przekaże je pierwej komisyi, to jeszcze nie wiadomo; zresztą sposób załatwienia tej sprawy jest obojętny, skoro pewnem jest, że znaczna większość oświadczy się za traktatami.

Zwycięstwo Rudini'ego.

Wielka rozprawa kościelno-polityczna w parlamencie włoskim, której przebieg podaliśmy w poprzednich numerach naszego pisma, zakończyła się zwycięstwem Rudiniego. Izba bowiem udzieliła wotum ufności obecnemu rządowi, przyjmując znaczną większością głosów motywowany porządek dzienny, wniesiony przez posła Curioni'ego. Brzmi on jak następuje:

„Izba poselska, przyjmując do wiadomości oświadczenia rządu i aprobując kierunek wewnętrznej i kościelnej polityki, przechodzi do porządku dziennego.“

Uchwała ta nie zawiera wprawdzie wzmianki o polityce zagranicznej, ale gabinet zgodził się na opuszczenie tego wyrazu, ponieważ podczas całej debaty parlamentarnej nad interpelacyą Bovia i Cavalottiego właściwie nie było mowy o polityce zagranicznej. Rudini zresztą oświadczył, że gotów jest każdej chwili przystąpić do rozprawy i nad polityką zagraniczną, jeśli Izba tego zażąda.

Wotum ufności przyjęte zostało 248 głosami przeciwko 92, co świadczy do pewnego stopnia, że znaczna większość popiera obecny gabinet włoski.

Car i rewolucyoniści rosyjscy o parlamentaryzmie.

St. James Gazette podaje ciekawą rozmowę cara Aleksandra III z pewnym senatorem francuskim, z której dowiadujemy się, jaką opinię ma car rosyjski o konstytucyjnej monarchii i parlamentaryzmie.

— W Rosyi — mówił car — istnieje samowładztwo. Stanowi ono istotę moich rządów, i zgadza się z duchem narodu. Pojmuję republikę, która może być także rządem szczerym i jasnym. Pojmuję absolutną monarchię. Ale nie pojmuję monarchii reprezentacyjnej. Jest to system rządu, polegający na łudzeniu, kłamstwie i korrupcyi. Wolałbym raczej chińskie urządzenia państwowe, aniżeli system reprezentacyjny.

— Najjaśniejszy Panie — odparł senator — uważam system reprezentacyjny tylko jako kompromis w pewnem stadyum społecznego rozwoju, w pewnych epokach. Nie rozwiązuje on trudności, odracza je tylko. Jest to zawieszenie broni pomiędzy demokracyą a monarchią, zawarte pod wpływem dwu wielkich despotów, strachu i interesu. Zresztą system reprezentacyjny jest rządem adwokatów.

— Prawdę pan mówisz. Mój dziad car Mikołaj był reprezentacyjnym władcą w Polsce i wiadomo, ile go to kosztowało, aby się zastosować do tego haniebnego systemu, kupować głosy, siać korrupcyę, jednych uwodzić, by innych oszukać. Pogardzam takiemi środkami i dziękuję Bogu, że ten nędzny system został zniesiony. Nigdy nie zostanę konstytucyjnym monarchą. Nie mogę zgodzić się na to, by rządzić za pomocą kłamstwa i intryg.

Rozmowa ta, jak zapewnia konserwatywna gazeta londyńska, ma być w całości i w szczegółach autentyczna.

Inaczej jednakże zapatrują się na system reprezentacyjny rewolucyoniści rosyjscy, czego dowodem świeżo wydana przez nich proklamacya. Domagają się w niej zerwania z dotychczasowym systemem, zabijającym oświatę ludu i powierzającym jego wychowanie pijakom-popom. Proklamacya bierze za asumpt głód tegoroczny i kończy się temi słowy:

„Ponieważ rząd wyczerpał już wszystkie środki dla złagodzenia nędzy, ponieważ nie posiada dokładnych dat o głodzie i zapasach zboża, ponieważ nie ma ludzi zdolnych i energicznych, którzyby potrafili szybko i rozsądnie poprowadzić akcyę ratowania głodnej ludności, przeto rząd ten nie jest w stanie spełnić swego zadania.. Jedynym środkiem wydobycia się z tego fatalnego położenia jest zwołanie zgromadzenia narodowego. Sądzimy, że rząd obecny sam zwróci się z tem do kraju, aby nie doprowadzić do powstania ludu. Godzina wybiła, i biada temu, kto jej nie słyszał.“

Z Rumunii.

Po ustąpieniu całego gabinetu rumuńskiego minister Catargi otrzymał od króla polecenie utworzenia nowego gabinetu. W poniedziałek wieczór odbyło się poufne zgromadzenie większości Izby poselskiej dla naradzenia się nad sytuacyą. Według wszelkiego prawdopodobieństwa przyjdzie do porozumienia między stronnictwem konserwatywnem pod kierunkiem Catargi'ego a stronnictem młodo-konserwatywnem czyli junimistycznem pod kierunkiem Manu-Lahovary i do utworzenia gabinetu koalicyjnego z wyłączeniem żywiołów skrajnych i rusofilskich, których wybitnym reprezentantem w upadłym gabinecie był minister Blaremberg. Przez dłuższy czas był on otwartym i najżarliwszym przeciwnikiem dynastyi, nawoływał do usunięcia jej z tronu, ale przestał agitować, gdy dostał tłustą posadę dyrektora szpitalów cywilnych. Powołany do ministerstwa ułożył ostatnią mowę tronową, w niej zdradził swoje dawne zapatrywania przynajmniej przez to, że w niej ani słowem nie wspomniał o potrójnem przymierzu. Czego nie mógł umieścić w tej mowie, to znalazło się w broszurze, która się pojawiła równocześnie jakby dla uzupełnienia tej mowy. W tej broszurze starano się wykazać, że jeżeli Rumunia nie chce narazić swego bytu na szwank, powinna usunąć się od potrójnego przymierza, a w przyszłej wojnie stanąć po stronie Rosyi.

Najważniejszą korzyścią z ustąpienia gabinetu jest to, że ten Blaremberg i pokrewne mu żywioły zostały usunięte od wszelkiego wpływu na rządy.

Jeżeli Catargi'emu uda się utworzyć gabinet, wówczas według wszelkiego prawdopodobieństwa rozwiąże Izbę i rozpisze corychlej nowe wybory.

Kronika.

***Kraków,* 9 grudnia.**

Obchody narodowe. Łańcut, 30 listopada. Za staraniem Tow. gimnastycznego „Sokół“ święciło nasze miasteczko narodową uroczystość powstania listopadowego i rocznicę śmierci ukochanego wieszcza. Rano odbyło się żałobne nabożeństwo; kościół był przepełniony ludem i inteligencyą. Na trumnie, która spoczywała na skrzydłach czterech orłów polskich, leżały insygnia wojskowe z roku 1831. Na czarnej wstędze srebrnemi literami widniał napis: „Braciom poległym za wolność Ojczyzny“, — po nad nią wznosił się łuk z wieńców z krzyżem, okolonym cierniową koroną, obok dwie kosy i konfederatka, na łuku tarcze z herbami Polski i Litwy, oraz obraz Częstochowskiej Królowej. Nadto ozdobiono katafalk kilku wieńcami z napisem: „Poległym bohaterom w r. 1831“, „Dzieci wiejskie wsi Soniny“, „Dziatwa polska“, „Polki“, „Obywatele miasta Łańcuta“, „Od Sokołów“ i t. d. Po jednej i drugiej stronie katafalku ustawili się „Sokoły“ w swych malowniczych mundurkach, pokrytych krepą, obok nich straż ogniowa ze sztandarem, wszystkie cechy z chorągwiami i światłem. Po za katafalkiem reprezentacye Rady powiatowej miasta Łańcuta, gmin i t. d. Tylko nauczycielom i nauczycielkom nie wolno było uczestniczyć w nabożeństwie, gdyż szanowny p. inspektor a tutejszy dyrektor zabronił im tego. Mszę św. odprawił wielebny nasz pleban, po której wygłosił mowę ks. dr. Stefan hr. Komorowski. Słowa księdza głęboko zapisały się w sercach naszych, bo prócz krasomówstwa, wiał z nich duch głębokiego patryotyzmu i szczerej miłości Ojczyzny. Po mowie odśpiewali wszyscy księża „*Requiem*“.

Tegoż dnia o godz. 6 wieczorem odbył się w sali „Sokoła“ wieczorek, z programu wiele jednak odpadło z powodu influenzy. Po przemówieniu prezesa dra Szpunara, piękny odczyt wygłosił druh Dzięciołowski. Nastąpiła zbiorowa deklamacya: „Rada“ z „Pana Tadeusza“, która się wybornie powiodła; w zastępstwie zaś zapowiedzianego kwartetu, chór „Sokoła“ odśpiewał „Boże coś Polskę“. Następnie druh Gawlikowski artystycznie wygłosił wiersz „Polska“ i „Ty“, a druh Peszkowski „Redutę Ordona“. Zakończono śpiewem „Patrz Kościuszko“.

Po wieczorku spędzili jeszcze drukowie „Sokoła“ kilka godzin na wspólnej wieczornicy. „Sokoły“ podejmowali wielce szanownego gościa p. Jaworskiego, który odbył całą kampanię w r. 1831 pod generałem Różyckim. Z ośmiu bohaterów, którzy na odgłos walki z naszego miasteczka pobiegli w szeregi, tylko dwóch żyje: p. Jaworski i p. Jakóbowski, obecnie chory. Podczas uczty wygłoszono wiele mów, z których każda odznaczała się miłością Ojczyzny.

Z Nowego Sącza piszą: Narodowych pamiątek w tym roku u nas prawie nie obchodzono. Święto listopadowe uczczono jedynie nabożeństwem żałobnem, odprawionem w kościele OO. Jezuitów, gdyż nasza fara odprawiać się wzdrygała. Podczas nabożeństwa chór amatorów wykonał kilka stosownych pieśni. Niegdyś „Sokół“ bywał nam inicyatorem w uczczeniu pamiątek. Dzisiaj niestety i on przestał już dawać w tym kierunku inicyatywę. — Natomiast Czytelnia kolejowa urządziła w swym lokalu wieczorek listopadowy. Kasyno nasze ma niebawem urządzić podobny wieczorek.

W Kole literacko-artystycznem odbyło się w poniedziałek 7 b. m. nadzwyczajne walne zgromadzenie członków, na którem sekretarz Koła p. Bartoszewicz przedstawił liczne poprawki do statutu. Między projektowanemi zmianami jest wprowadzenie kategoryi członków zamiejscowych, płacących niższą wkładkę, wprowadzenie premij bezpłatnych dla członków i zniesienie dotychczasowej różnicy między członkami zwyczajnymi i popierającymi.

Na temże zgromadzeniu wybrano komisyę, która zajmie się określeniem bliższego udziału krakowskiego Koła w rozpoczętej przez lwowskie Koło literackie akcyi w sprawie postawienia pomnika ś. p. Al. hr. Fredrze.

Członkiem wydziału Koła wybrany został naczelnik biur Tow. wzaj. ubezp. p. Fr. Kroebl.

Wieczorek Mickiewiczowski w gimnazyum św. Anny. W amfiteatrze Nowodworskim odbył się dnia 7 bm. wieczór Mickiewiczowski, urządzony przez uczniów gimnazyum św. Anny. Nadzwyczaj gustowne ubranie sali, trafne ułożenie programu, wykonanie tegoż i nastrój panujący podczas całego wieczoru, wszystko to świadczyło o gorącej czci młodzieży ku nieśmiertelnemu wieszczowi. Wieczór rozpoczął p. Pabian, uczeń VIII klasy, odczytem: „Mickiewicz w więzieniu“ i w pięknych słowach wykazał znaczenie i wpływ pobytu w Bazyliańskim klasztorze na całe życie i twórczość Adama. Po odczycie nastąpiły produkcye solowe: p. Gawroński, uczeń Żeleńskiego, odegrał świetnie „Mazurka“ Chopina, p. Kurzbaum na skrzypcach „Mazurka“ op. 3 Wieniawskiego, a p. Mojscowicz pięknym basowym głosem i z werwą odśpiewał „Starego kaprala“ Moniuszki.

Ogólne zajęcie budziła orkiestra, która wiele przyczyniła się do urozmaicenia wieczoru. Kulminacyjnym punktem było odegranie III części „Dziadów“ w kostyumach. Odegrano ją z zapałem, to też po skończeniu wywołano wykonawców po trzykroć.

Zakończenie wygłosił prof. Ziemba i pochwalił młodzież za tak piękne urządzenie wieczorku, „który zaćmił wszystkie dawniejsze“ i wezwał obecnych, aby i nadal pozostali wiernymi ideałom jakie czcili Filomaci i Filareci.

Stowarzyszenie „Oszczędności kobiet“ we Lwowie złożyło w biurze zarządu głownego Towarzystwa Kółek rolniczych 5-procentowy list dłużny państwowy na 100 złr., jako zapomogę dla Kółka rolniczego w Ponikwie, na cele założenia sklepiku.

Uzyskaną za ten list dłużny kwotę 93 złr. przesłał zarząd główny Kółku rolniczemu w Ponikwie, składając ofiarnemu Stowarzyszeniu „Oszczędności kobiet“ szczere podziękowanie za ten hojny dar.

Zmarli. Henryk Malczewski, urodzony w r. 1804, umarł w Lindnerówce koło Podhajec, dnia 5 bm. Był on synowcem poety Antoniego Malczewskiego, autora „Maryi“, a bratem Juliana, kapitana sławnego 4 pułku piechoty polskiej. Nieboszczyk brał udział w wojnie r. 1830 i 1831, służąc w korpusie Dwernickiego. Po bitwie pod Boremlą przeszedł do Galicyi, a przemieniwszy oręż na pług, pracował ze skutkiem na roli, jako wzorowy gospodarz. Po stracie dzieci szczególną opieką otaczał szlacheckie sieroty, w r. 1846 przywiózł wraz z żoną 40 takich sierot, pozostałych po zamordowanych w Tarnowskiem i zajął się ich losem. Ten jeden rys wystarcza na ocenienie zacności zgasłego weterana, który mając lat 87, jaśniał jeszcze wszelkiemi przymiotami dobrego Polaka.

W Samborze zmarł w 70 roku życia dr. Kazimierz Przetocki, lekarz powiatowy.

W Warszawie zmarł Emil Broniewski, naczelnik kancelaryi kantoru banku państwa. Był on autorem kilku rozpraw historycznych, oraz tablic historycznych i graficznych do dziejów Europy. Ostatnia ta praca całkowicie jeszcze ukończoną nie została dotąd bowiem wyszło z pod prasy tylko dziesięć tablic.

Anna Trzecieska, wdowa po ś. p. Franciszku, jednym z głównych założycieli Tow. wzajemnych ubezpieczeń, zmarła w Boguniowicach. Pogrzeb odbędzie się dnia 10 bm., na który wydelegowała dyrekcya Tow. wzajemnych ubezp. pp. Jana Geislera i Franciszka Kroebla.

W Wilnie zmarł Izaak Krasnosielski, księgarz, wydawca „Bajarza“ Glińskiego i niektórych utworów Syrokomli. Antykwarnia jego była jedynym w swoim rodzaju gabinetem starożytności; księgarnia istniała od r. 1850.

P. Teodor Paprocki, zaszczytnie znany wydawca licznych dzieł, redaktor paru czasopism i księgarz warszawski, donosi nam, iż wniósł podanie do c. k. namiestnictwa o pozwolenie na urządzenie w Krakowie składu jego własnych wyłącznie wydawnictw dla sprzedaży hurtownej. Proszącemu nie rozchodzi się o założenie księgarni, która byłaby filią jego warszawskiego przedsiębiorstwa, lecz jedynie o ułatwienie księgarzom galicyjskim otrzymywania najszybciej wydawnictw jego firmy. Sprawa przedstawia się jako rzeczywiście potrzebne dla księgarzy w Galicyi ułatwienie otrzymywania wydawnictw p. Paprockiego, gdyż ci dotychczas musieli ponosić wysokie koszta transportu książek z Warszawy, koszta uniemożliwiające często sprowadzanie np. jednego egzemplarza jakiejś nowości.

Zamieszczając na żądanie p. Paprockiego powyższe zawiadomienie, nie wdajemy się wcale w rozpatrywanie nierozsądnych i zaściankowych głosów, jakie wywołała wiadomość o żądaniu przez niego koncesyi na księgarnię w Krakowie, chociaż bardzo bylibyśmy radzi, gdyby się o to starał i gdyby żądane pozwolenie uzyskał.

Sądzimy, iż w interesie bardzo ospałego u nas ruchu wydawniczego byłoby pożądanem, aby firmy wydawnicze warszawskie, szczególnie tak istotnie zasłużone, jak Teodora Paprockiego, otwierały w Galicyi swoje składy hurtowne, widzimy bowiem w tem korzyść zarówno dla szerokiej publiczności, co jest rzeczą najgłówniejszą, jak i dla pp. księgarzy galicyjskich, którzy przecież nie zbyt imponują dotychczas inicyatywą i rzutkością w kierunku wydawniczym.

Pp. Jan Gall i W. Barabasz podjęli się na zaproszenie wydziału Koła literacko-artystycznego urządzić w bieżącym sezonie w lokalu Koła szereg wieczorów muzykalno-wokalnych z współudziałem pań.

Stołki automatyczne. Niejaki dr. Juliusz Grosskopf wniósł do magistratu m. Krakowa podanie o koncesyę na ustawianie na plantacyach i w ogóle miejscach publicznych stołków automatycznych, na które otrzymać miał przywilej. Stołki te za wrzuceniem 2 centów ułatwiają gościowi siadanie na nich. Magistrat bardzo słusznie odmówił żądaniu p. Grosskopfa, gdyż ze względu na udzieloną Towarzystwu dobroczynności koncesyę na ustawianie stołków podczas koncertów na plantacyach, nie zachodzi potrzeba wprowadzenia konkurencyi.

Uporządkowanie plantacyj w ulicy Dietla zostanie w roku przyszłym ukończonem, zwłaszcza iż gmina miasta Krakowa na ten cel otrzymała 1.000 złr. z zapisu ś. p. Walerego Rzewuskiego.

Nowa cieplarnia została zbudowaną w ogrodzie angielskim i w ubiegłym tygodniu oddano ją inspektorowi ogrodów miejskich.

Licytacya, odbyta w magistracie na różne potrzeby miejskie na rok 1892, okazała, iż na roboty ziemne najtańszą była oferta p. Worytkiewicza, na furmanki p. Piotrowskiego, na roboty murarskie p. Sylwestra Zabłockiego, a na ciesielskie p. Kowalskiego.

Magistrat rozporządził, iż odtąd nie wolno przewozić w Krakowie trumien i przyborów pogrzebowych w otwartych wozach, a nadto zabronił wystawiać trumny na sprzedaż w sieniach domów. Trumny wyłącznie w składach i w sklepach odtąd oglądać i nabywać będzie można.

Z teatru. Wczorajsze przedstawienie „Otella“ zapełniło teatr po brzegi. W tytułowej roli przypomniał nam p. Żelazowski jednę z najlepszych swoich i bezsprzecznie najstaranniej opracowanych kreacyj, w których talent jego jaśnieje w całej pełni.

Artysta zarówno techniczną jak i psychologiczną stroną opracowania i wykonania roli Otella stoi nietylko na wysokości zadania, ale daje arcydzieło, które pozostanie perłą w jego repertoarze, a największą attrakcyą dla ceniącej talent jego publiczności tutejszej. Rolę Desdemony grała wczoraj p. Żelazowska, kładąc w odtworzeniu rysów charakteru tej postaci główny nacisk na miękkość, łagodność i słodycz, i tę uczuciową stronę rozwinęła bardzo konsekwentnie. Inni współgrający artyści wywiązywali się z zadania ku ogólnemu zadowoleniu. Byłoby bardzo do życzenia, aby pomyślna wczorajsza próba wznawiania utworów Szekspira była zachętą dla dyrekcyi do przypominania tych przynajmniej sztuk klasycznego repertoaru, które stoją pracą i usiłowaniami artystów, gdy strona dekoracyjna i ensemblowa nie mogą już w obecnych warunkach zupełnie iść w rachubę.

Na sobotę d. 12 bm. zapowiada repertoar wznowienie trzyaktowej komedyi Michała Bałuckiego „Piękne słówka", która już była graną przed piętnastu laty p. t. „Po śmierci cioci". Tytuł zmienionym został na życzenie autora. Prócz komedyi p. Bałuckiego daną będzie po raz pierwszy wesoła bluetka Maryana Gawalewicza p. t. „Guzik".

I. Wieczór muzyczny „Lutni", urządzony w poniedziałek w sali hotelu Saskiego, pochlebnie zaświadczył o zapobiegliwości kierowników młodego naszego stowarzyszenia śpiewackiego.

Zarówno zajmująco ułożony program jak i poprawne tegoż wykonanie wysoce zainteresowały licznie zgromadzoną na wieczorze publiczność, a rzęsiste oklaski, jakiemi nagradzano każdy z ustępów programu, były wymownym wyrazem sympatyi słuchaczy dla wykonawców i dla stowarzyszenia.

Wieczór rozpoczął się pięknym kwintetem A-dur Mozarta, w którego wykonaniu wzięli udział pp. Hock, Ostrowski i Sandoz. Druga część tego utworu sławne Larghetto, wykonane zostało stylowo i misternie i mogło służyć za wzór poprawnego wykonania tego klasycznego utworu. Nie mniej zajmującym numerem programu była mistrzowska gra na skrzypcach p. Hocka, który wykonał „Wizyę" Gounoda i „Rapsodyę węgierską Hausera"; utwór ten na ogólne żądanie powtarzać musiał.

Znana z licznych swych estradowych występów śpiewaczka-amatorka p. Sinkiewiczowa urozmaiciła program pięknem wykonaniem aryi Giordaniego „Caro mio ben" i „Elegii" Masseneta, odśpiewanej przy akompaniamencie wiolonczeli.

Prof. Bylicki wspólnie z młodym amatorem p. D. odegrali „Pieśni ruskie" Noskowskiego, za co nagrodzono ich oklaskami.

Chór „Lutni" liczny i dobrze obsadzony pod batutą p. Steibelta wykonał bardzo przyzwoicie Ławrowskiego „Do Zori", pieśń dość często powtarzaną i „Skargę" Otta, w drugiej zaś części oryginalne i rytmiczne pieśni ludowe w układzie Śląskiego „Luli" i „Owczarek" i Kotarbińskiego „Żaby".

Do urozmaicenia wieczoru przyczyniła się wielce deklamacya artystki sceny naszej p. St. Dzirytówny, która z wdziękiem i prostotą, a w całości artystycznie wygłosiła Gawalewicza „Przy mazurku Chopina", ilustrując słowa dobrem wykonaniem Chopinowskiego mazurka. Rzęsiste oklaski zniewoliły młodą wykonawczynię do dodania nad program znanego wiersza Bałuckiego „W ogrodzie".

Prawdopodobnie dzięki tej okoliczności, że bilety były bezpłatne, sala była przepełniona publicznością.

W „Ognisku" odbyło się wczoraj przedstawienie amatorskie z dwóch zabawnych sztuczek złożone, z których w szczególności ostatnia, swojska, okraszona śpiewami i tańcami „Wigilia" natchęła grających humorem i ochotą, jak najlepiej przez widzów przyjętą. W tej również sztuczce wyróżniła się, jak zawsze, grą pełną werwy i milutkim śpiewem p. Wol..... w roli Marynki.

Rozbójnicze morderstwo. Agnieszka Cieśla, sługa bez obowiązku, została wczoraj wieczorem zamordowaną za cmentarzem i do naga obdartą. Dziś przed południem wyśledziła i aresztowała policya mordercę, który się nazywa Jan Czyż ze Szczurowy. Wobec nagromadzonego materyału dowodowego, sprawca przyznał się szczegółowo do zbrodni.

Z ulicy Pawiej dochodzą nas liczne skargi, że droga dojazdowa od końca ulicy Pawiej na terenie kolejowym do tak zwanych „rutsch" węglowych i magazynów zbożowych jest w takim stanie, że 4 silne konie ledwo wyciągnąć mogą wóz ze zwykłym ciężarem. Zdaje się, że kolej Północna, ciągnąca miliony z kraju i miasta, znajdzie fundusze na poprawienie drogi i utrzymanie jej w stanie należytym. Nad stosowaniem przepisów czuwać powinny odnośne władze, zaś nad zwierzętami, nękanemi i męczonemi niepotrzebnie, rozpostrze zapewne opiekę Towarzystwo przeciw dręczeniu zwierząt.

Wydział Tow. Bratniej pom. sł. politechniki we Lwowie zapytywany z różnych stron, oświadcza, że w r. 1892 nie urządzi balu ani żadnego wieczorku tańcującego, odbędzie się tylko w marcu uroczysty wieczorek ku uczczeniu pamięci Mikołaja Kopernika.

Jednorazowa nauka została od dziś wprowadzoną w lwowskich szkołach ludowych męskich. — W sprawie tej odbyła się niedawno konferencya wszystkich dyrektorów lwowskich szkół ludowych i tam zapadła odnośna uchwała. Na razie jednorazowa nauka zaprowadzoną została na próbę, która niewątpliwie wyda pomyślne rezultaty, czego dowodem szkoły żeńskie lwowskie.

Ponownie zwracamy uwagę, iż byłoby wielce pożądanem, aby władze szkolne zechciały i w Krakowie wprowadzić w szkołach ludowych jednorazową naukę. O korzyściach, z tego wynikających, najwięcej niezawodnie wiedzą światli i doświadczeni pedagogowie, niepodobna zatem wątpić, iż przykład, dany przez stolicę kraju, niezadługo będzie i u nas naśladowany.

Denuncyanci przed sądem. *Gaz. Polska* czerniowiecka donosi: Delegowany do przeprowadzenia na Bukowinie śledztw w sprawie nadużyć skarbowych sąd kraj. karny w Wiedniu przeprowadził już jednę rozprawę, a to mianowicie przeciw dwom członkom znanej bandy denuncyatorskiej, która zasłaniając się opieką władz, wymuszała pieniądze od tutejszych właścicieli gorzelni. Dwaj godni siebie bracia Ejzyk i Samuel Leib Grünfeldowie usiłowali wymusić na właścicielu gorzelni w Zastawnie p. Kajetanie Passakasie kwotę 500 złr., grożąc w przeciwnym razie denuncyacyą o przekroczenia gorzelniane. Samuel Lejb Grünfeld w tym celu głosił, że w gorzelni zastawnieckiej dzieją się rozmaite nadużycia, co jednak okazało się oszczerstwem. Obaj braciszkowie byli tak pewni siebie, że pisemnie żądali od p. K. Passakasa okupienia się. P. Passakas list oddał władzy sądowej, a ta przyaresztowała „konfidentów". Przy rozprawie Ejzyk przyznał się, że on pisał list za dyktandem brata, natomiast Samuel Lejb przeczył wszystkiemu. Trybunał uznał obu winnymi zbrodni wymuszenia i skazał Ejzyka na 8, a Samuela Lejbe na 9 miesięcy ciężkiego więzienia.

Skutki pijaństwa. Dnia 30 listopada w gminie Wolicy, powiatu krakowskiego, odbywały się wybory do Rady gminnej. Po uskutecznionych wyborach zaprosił do siebie włościan „na wódkę" tamtejszy karczmarz za to, że go wybrali do Rady gminnej, mimo że prawdopodobnie praw do tego potrzebnych nie posiada. Upojeni włościanie opuścili karczmę, a jeden z gospodarzy, nazwiskiem Walenty Pyrka, zabłądził wśród ciemnej nocy, wpadł do wody głębokiej na pół łokcia i utonął. Nazajutrz dopiero wydobyto Pyrkę z kałuży.

Międzynarodowa wystawa sztuki, szósta z rzędu od r. 1863, odbędzie się w roku przyszłym w Monachium pod protektoratem księcia-rejenta. Między osobami, wydelegowanemi do komitetu ze strony akademii sztuk monachijskiej, spotykamy Józefa Brandta. Otwarcie wystawy oznaczono na dzień 1 czerwca, zamknięcie z końcem października. Termin zgłaszania się upływa z dniem 15 marca, nadsyłać zaś dzieła należy w czasie od 1 do 15 kwietnia.

Ze Stowarzyszeń.

— **Walne zgromadzenie członków Czytelni katolickiej młodzieży** w Krakowie odbyło się w dn. 6 bm. Po sprawozdaniu ustępującego wydziału i udzieleniu temuż absolutoryum, przystąpiono do nowych wyborów. Wybrani zostali: prezesem Wojciech Stanisław Kula słuchacz studyum rolniczego, wiceprezesem Tadeusz Muszyński, sekretarzem Zechenter Edmund, skarbnikiem Górka Jan. Do wydziału weszli nadto: Piotrowski Mieczysław, Skaza Ludwik, Wyrzykowski Stanisław, Trzmiel Władysław, Jurasiński Józefat i Giedaczyński Bronisław.

Repertoar teatru krakowskiego.

W czwartek 10 grudnia: (Ósme czwartkowe przedstawienie) po raz trzeci „Dobry numer", komedya w 3 aktach Adolfa Abrahamowicza i Jana Kazimierza Zielińskiego.

W sobotę 12 grudnia: (Wznowienie) „Piękne słówka", komedya w 3 aktach Michała Bałuckiego i po raz pierwszy „Guzik", komedya w 1 akcie Maryana Gawalewicza.

Dział ekonomiczny.

Nowa taryfa cłowa,

Dla uwidocznienia różnic ceł dotychczasowych i tych, które w myśl nowych traktatów mają być zaprowadzone, podajemy w następującem zestawieniu ważniejsze artykuły wraz z wysokością cła przy przywozie i wywozie. Liczby w nawiasach podane oznaczają wysokość ceł dotychczasowych.

I. Nowe cła austryackie przy przywozie z Niemiec od 100 klgr.; jarzyn suchych lub przyprawianych (5) 2 złr., chmielu (10) 7 złr., parafiny (6) 5 złr., octu w beczkach (5) 4 złr., sera (20) 10 złr., artykułów spożywczych w ogóle (40) 35 złr., glinek farbierskich (1) 0·50 ct., olejków eterycznych w ogóle (25) 15 złr., drzewa farbierskiego rozdrobnionego (1) 0·75 ct., Orseille, Persico, Jndigo, koszenili (3) 0·00, smoły w ogóle (0·20) 0·00, żywicy, kolofonium (0·50) 0·00; — towarów bawełnianych gładkich: *a*) surowych (34) 32 złr., *b*) blichowanych (45) 40 złr., *c*) farbowanych (55) 50 złr.; — towarów bawełnianych wzorzystych: *a*) surowych (45) 40 złr. *b*) blichowanych (55) 50 złr., *c*) farbowanych (65) 60 *d*) tkanych, drukowanych (80) 70 złr.; — towarów bawełnianych gęstych: *a*) surowych (55) 50 złr., *b*) blichowanych (65) 60 złr, *c*) farbowanych (75) 70 złr., *d*) tkanych, drukowanych (90) 80 złr., aksamitów bawełnianych i tkanin wogóle (90) 85 złr., towarów czysto jedwabnych (400) 300 złr., towarów pół jedwabnych (250) 225 złr. szarej bibuły i tektury zwyczajnej (1·20) 1·50 ct. papieru do pakowania (2) 1·50 ct, papieru drukowego i zwyczajnego (5) 3 złr., papieru litografowanego, drukowanego, liniowanego, rysunkowego, kolorowanego (7) 5 złr., towarów papierowych lub tekturowych (15) 12 złr., towarów kauczukowych (30) 25 złr., skóry na rękawiczik, gładkiej (18) 9 złr., towarów skórzanych w ogóle (35) 32·50 ct., mebli giętych (15) 5 złr., wyrobów koszykarskich (50) 25 złr., zabawek drewnianych (20) 12 złr., dachówek łupkowych (1) 0·25 ct., porcelany białej (7) 5 złr, porcelany malowanej złoconej (15) 10 złr., żelaza surowego (0·80) 0·60 ct., żelaza i stali w sztabach (2·75) 2·50 ct., szyn kolejowych (2·75) 2·50 ct., sierpów i kos (6·50) 5 złr., pił (20) 15 złr., cyny *a*) w stanie surowym (1) —·—, *b*) w sztabach i płytach (3) 1·50 ct., *c*) w rurach i drutach (5) 3 złr., najlepszych wyrobów z bakfonu, bronzu, niklu i t. p. (50) 40 złr. maszyn do szycia (20) 15 złr., fortepianów, pianin, harmonium (40) 20 złr., świec (11) 9 złr., zapałek (7) 5 złr.

II. Nowe cła niemieckie przy przywozie z Austro-Węgier wynoszą od 100 kilogramów pszenicy (5) 3·50 marek, żyta (5) 3·50 marek, owsa (4) 2·80 marek, owoców strączkowych (2) 1·50 marek, jęczmienia (2·25) 2·— marek, kukurudzy (2) 1·60 marek, słodu (4) 3·60 marek, winogron świeżych (4) 4·— marek, szkła farbowanego, złoconego (30) 20·— marek, pierza (6) 0·00 marek, mebli giętych (30) 10·— marek, chmielu (20) 14·— marek, instrumentów muzycznych z wyjątkiem fortepianów (30) 20·— marek, korali i pereł (600) 60·— marek, towarów galanteryjnych (200) 175·— marek, wina w beczkach (24) 20·— marek, masła zwykłego lub sztucznego (20) 17·— marek, mięsa świeżego i przyprawianego (20) 15·— marek, wieprzowiny (20) 17·— marek, dziczyzny (30) 20·— marek, papryki (50) 4·— marek, jaj (3) 2·— marek, koni do dwóch lat za sztukę (20) 10·— marek, wołów za sztukę (30) 25·50 marek, wieprzów za sztukę (6) 5·— marek.

Związek handlowy „Kółek rolniczych". Wskutek uchwały powiatowego wiecu Kółek rolniczych w Krakowie z dnia 30 grudnia 1890 roku postanowił Zarząd Kółek rolniczych w Krakowie dołożyć starań celem założenia i wprowadzenia w życie „Związku handlowego Kółek rolniczych". Zadaniem projektowanego związku będzie: dopomagać Kółkom rolniczym do zakładania chrześciańskich sklepów, dostarczać im potrzebnych towarów pod najkorzystniejszemi warunkami i w najdogodniejszy sposób, udzielać zdrowego kredytu dla prowadzenia handlu lub przemysłu, ująć w swoje ręce zbyt produktów wiejskiego gospodarstwa i domowego przemysłu, jednem słowem połączyć usiłowania Kółek rolniczych i życzliwych im osób w pracy nad uzdrowieniem wiejskiego handlu i stworzyć organizacyę o jasno wytkniętym celu, skupionych środkach działania i jednolitem kierownictwie. Powodzenie nowej instytucyi zależeć będzie głównie od samych Kółek rolniczych. One bowiem mają być temi organami, przez które związek spełniać będzie swoje doniosłe zadanie. Im gromadniej Kółka rolnicze przystąpią do związku, im szczerzej i gorliwiej popierać będą jego zabiegi, im lepiej ocenią i zrozumią, że w łączności tkwi ich siła i rękojmia pożytecznego rozwoju, tem łatwiej i szybciej zamierzony cel zostanie osiągniętym. Obok Kółek rolniczych niezbędnym jest jak najliczniejszy współudział i uczestnictwo w związku osób prywatnych, życzliwych sprawie. Tym bowiem sposobem wzmoże się powaga, wpływ i zaufanie związku na zewnątrz i podniesie się kapitał obrotowy, od którego wysokości wprost zawisła skuteczność i zakres działalności związku.

Ukonstytuowanie się związku nastąpi na zgromadzeniu, które się odbędzie w Krakowie w sali Muzeum przemysłowo technicznego im. Adryana Baranieckiego przy ul. Franciszkańskiej w dniu 29 grudnia b. r. o godzinie 3 popołudniu. — W zgromadzeniu mogą wziąć udział wszystkie osoby, mające chęć przystąpienia do związku, a uprawnione do tego w myśl ustawy o stowarzyszeniach zarobkowych i gospodarczych. Osoby prawnicze, jak mianowicie Kółka rolnicze i inne instytucye mogą być reprezentowane przez delegatów, zaopatrzonych w pisemną legitymacyę.

Drukowany projekt statutu „Związku handlowego Kółek rolniczych" można otrzymać u sekretarza Zarządu powiatowego Kółek rolniczych w Krakowie, pana S. Stafieja, w biurze Rady powiatowej krakowskiej przy ulicy św. Marka L. 5 w godzinach urzędowych od 9 do 2 popołudniu.

Zakupno liści tytuniowych, zebranych w roku bieżącym w Galicyi i na Bukowinie, rozpocznie się w grudniu br. i odbywać się będzie w urzędzie wykupna tytoniu w Jagielnicy, począwszy od 1 bm. do 30 stycznia 1892 r.; w urzędzie wykupna tytoniu w Monasterzyskach od 1 do 31 b. m. w Zabłotowie zaś od 1 bm. do 30 stycznia 1892 r. Oświadczenia do uprawy tytoniu na 1892 można wnieść najdalej do końca lutego 1892 albo podczas wykupna w magazynach rządowych albo u komisarzy straży skarbowej.

Wyrób wódki w Galicyi. W miesiącu październiku roku 1891 w 257 gorzelniach wywarzono ogółem 3,177.479 do wyrobu oznajmionych stopni alkoholu. Największa ilość gorzelni była w ruchu w powiecie tarnopolskim 62 (963.800 stopni alkoholu), brodzkim 57 (799.025), kołomyjskim 31 (351.700), rzeszowskim 26 (243.790), przemyskim 26 (164.067), stanisławowskim 14 (299.949), samborskim 11 (142.411), tarnowskim 11 (70.139), krakowskim 8 (67.954), lwowskim 6 (45.044), sanockim 4 (38.200), nowosądeckim 1 (1.400).

Z targu wiedeńskiego. Na poniedziałkowy targ przypędzono 2261 wołów węgierskich, 789 galicyjskich, 105 z Bukowiny, 1561 niemieckich, razem 4716 sztuk. Za węgierskie płacono 64—67; 68—69; 59—63 i 55—58 złr. Za woły galicyjskie płacono po 62—65; 58—61 i 55—57 złr. Za byki i krowy płacono 24 do 35 złr. za sztukę.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 9 grudnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (sred. do 0)	738·2 mm	742·9 mm	743·1 mm
Temperatura w stopniach Celsiussa	+4°,6	+2°,8	+6°,1
Kierunek i moc wiatru (0 — cisza, 10 burza)	W 4	W 2	SW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	78%	89%	60%
Stan nieba — pog., 10 zup. pochm.	10	10	1

Uwagi: W nocy deszcz.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy własne „Nowej Reformy".)

Wiedeń, 9 grudnia. Według wiadomości, jakie tutaj nadeszły z Budapesztu, Berlina, Rzymu i Londynu, prasa wyraża się wszędzie bardzo życzliwie o zawartych traktatach handlowych. Tylko francuskie koła polityczne i handlowe są bardzo niezadowolone. Paryski *Temps* uderza na odosobnienie Francyi.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego.)

Wiedeń, 9 grudnia. Podczas przyjmowania zarządu stowarzyszenia Tyrolczyków i Vorarlberczyków zamieszkałych w Wiedniu, składającego kondolencyę z powodu śmierci arcyksięcia Henryka i małżonki jego baronowej Waideck, oświadczył brat zmarłego, arcyksiążę Rainer, że przyczyną śmierci była bezwątpienia influenza i przyrzekł wspierać zawsze stowarzyszenie, którego protektorem był zmarły arcyksiążę.

Wiedeń, 9 grudnia. Doniesienia o podpisaniu traktatu z Szwajcaryą są przedwczesne. Termin jeszcze stanowczo nie jest oznaczony, w każdym razie nastąpi wkrótce.

W kołach parlamentarnych oczekują jutro przedłożenia uzasadnień układów handlowych.

Wiedeń, 9 grudnia. Sekretarz stanu w ministerstwie węgierskiem Luny i austryacki radca nadworny Winterstein, bawili niedawno w Berlinie, aby w kanclerstwie Rzeszy niemieckiej odbyć konferencyę w sprawie talarów związkowych. Wynik konferencyi pozwala przypuszczać, że rokowania dalsze powiodą się dobrze.

Wiedeń, 9 grudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej hr. Taaffe uwiadomił Izbę o podziękowaniu cesarza za wyrazy współczucia z powodu śmierci arcyksięcia Henryka i jego małżonki, i przedłożył szczegółowy preliminarz wydatków wspólnych.

Minister rolnictwa w odpowiedzi na interpelacyę o podrożeniu mięsa w Wiedniu oświadczył, że różnica między cenami zakupna bydła a cenami w drobnej sprzedaży jest rzeczywiście dla konsumentów niekorzystna i bolesna i wymaga koniecznie środków zaradczych. Po uzupełnieniu rozpoczętych badań minister rolnictwa porozumiawszy się z innymi ministrami zarządzi, co będzie potrzebnem dla usunięcia niedogodności i nadużyć.

W dalszym ciągu rozprawy nad budżetem ministerstwa rolnictwa p. Brzorad zażądał wykreślenia kwoty 6000 złr. z rubryki wydatków na nagrody w wyścigach.

Budapeszt, 9 grudnia. Izba przyjęła kontyngent rekrutów. Przystąpiono do rozprawy nad projektem urządzenia krajowej wystawy w Budapeszcie w roku 1895.

Wskutek wniosku postawionego przez komisyę ekonomiczną w sprawie obchodzenia tysiącznej rocznicy istnienia Królestwa węgierskiego, wniósł poseł Zichy, aby urządzić wystawę nie krajową, ale powszechną. Nad wnioskiem tym wywiązała się dłuższa dyskusya.

Berno (szwajcarskie) 9 grudnia). Prezydent Rady związkowej Welti obstaje przy swem podaniu o dymisyę.

Berno (szwajcarskie), 9 grudnia. Rada stanów i rada narodowa jednogłośnie uchwaliły prosić Wetti'ego o cofnięcie prośby o dymisyą.

Berno (szwajcarskie), 9 grudnia. Rada związkowa zajmowała się przebiegiem rokowań, w celu zawarcia traktatów. Ponieważ ostatnie przeszkody usunięto, rokowania zakończono i osiągnięto wyniki zadowalniające — podług zapatrywań tutejszych, przeto ostateczne zawarcie traktatu nastąpi prawdopodobnie dzisiaj.

Paryż, 9 grudnia. Mimo sprzeciwiania się ministra handlu senat podwyższył cło od destylowanej nafty o 25 franków.

W Izbie poselskiej oświadczył minister marynarki, że Francya w r. 1892 mieć będzie podmorski okręt torpedowy, który przewyższy wszystkie dotąd znane okręty tego rodzaju. Francya posiada działa szybko strzelające, które przewyższają wszystko, co gdziekolwiek dotąd w tej mierze zrobiono.

Paryż, 9 grudnia. Izba odrzuciła 298 głosami przeciw 113 wniosek p. Lafargue'a, żądający amnestyi za polityczne przestępstwa lub za wybryki w czasie bezrobocia i zmowy robotników. Przeciw temu wnioskowi oświadczył się Freycinet w imieniu rządu.

Niektóre dzienniki, omawiając traktaty handlowe, zawarte przez państwa środkowej Europy, oskarżają stronnictwo protekcyonistów o to, że ono wprowadziło Francyę w trudne i niebezpieczne położenie. — *Temps* twierdzi, że Francyi pozbawionej pola zbytu grozi klęska przemysłowa, równa klęsce wojennej pod Sedanem.

Paryż, 9 grudnia. Rada ministrów zajmowała się interpelacyą w sprawie stanowiska kleru. Zapewniają, że Fallieres oświadczy, iż rząd utrzyma biskupów i duchowieństwo w granicach ich uprawnień. Oddzielenie kościoła od państwa nie było nigdy objęte programem rządu.

Schlettstadt, 4 grudnia. Wybuchł tu w nocy pożar i zniszczył 80 budynków. Przyjechał namiestnik z Strasburga.

Londyn, 9 grudnia. *Biuro Reutera* otrzymuje wiadomość z Rio Janeiro, że położenie w kraju jest krytyczne. Stronnictwa sobie nieprzyjazne uzbrajają się. Rokoszanie organizują prowizoryczny rząd.

Centralny rząd zachowuje się bezradnie.

Petersburg, 9 grudnia. Według doniesień z Władywostoku, ukradziono z kasy rządowej rubli 350.000. Złodzieje uciekli przez podziemny podkop, umyślnie w tym celu zrobiony.

Konstantynopol, 9 grudnia. *Agence de Constant.* otrzymała upoważnienie ze strony rosyjskiej i tureckiej do oświadczenia, że rzekomy toast cara w Liwadyi, podany przez urzędowy dziennik „Seroct", jest tegoż wymysłem. W rzeczywistości bowiem car wychylił toast w ręce Fuad-paszy, nie podnosząc się z miejsca i powiedział te słowa: „Piję zdrowie pańskiego cesarza, a mojego przyjaciela, sułtana". Toast ten nie miał wcale charakteru urzędowego, dla tego Fuad-pasza nań nie odpowiedział.

W Konstantynopolu nie ma żadnego urzędowego dziennika. Doniesienia o jakichś bogatych darach ofiarowanych carowi przez sułtana, są zmyślone.

W kołach kompetentnych nic nie wiedzą ani o przybyciu arcyksięcia toskańskiego, ani innych arcyksiążąt w celach jakichś politycznych. Jest to wszystko wytworem fantazyi, jak również i to, co podała *Kreuzztg*.

Ateny, 9 grudnia. Król od kilku dni cierpi na ospę. Obecny stan zdrowia jest zadowalniający.

Nowy Jork, 9 grudnia. Biuro Herolda donosi z Sant Jago, że szerzą się tam pogłoski o wybuchu sprzysiężenia przeciw rządowi. Wojsko skonsygnowano w koszarach.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec [illegible] **na Wawelu** zwiedzać można w dni [illegible] wszelkie o godzinie 10, w niedziele i święta o godz. [illegible] 11.

Grób zasłużonych (w krypcie [illegible]), **Grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz skarbiec kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach [illegible] od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Kursa telegraficzne.
na giełdzie wiedeńskiej

dnia 9 grudnia 1891 roku.

	Kurs w wal. aus r. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	92	25
Zjednoczony dług w srebrze	91	90
Austryacka renta złota	108	25
5% austryacka renta (marcowa)	102	30
Akcye banku austro-węgierskiego	1008	—
Akcye kredytowe	279	—
Londyn	117	85
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	35 1/2
Dukaty austryackie	5	60
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	57	90

Wiedeń, 9 grudnia. Ruble papierowe 114·50. Cena nafty 18·— do 21·25; spirytus 23·62; żyto 11·36; pszenica 11·58; jęczmień 6·97.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Rozkład jazdy

pociągów osobowych na dworcu głównym w Krakowie ważny od 1 czerwca 1891

(**Czas środkowo-europejski,** przyjęty jako miejski w Krakowie).

Przychodzą do Krakowa:

Rano.

Z Tarnowa-Orłowa (względnie według potrzeby nawet ze Lwowa) tylko od 1/7 do 15/9 osobowy godz. 4 min. 59.
Z Bonarki-Huslatyna: mięszany godz. 6 min. 4.
Z Bonarki-Wadowic: mięszany godz. 10 min. 39.
Ze Lwowa: osobowy godz. 6 min. 14.
Z Oświęcima: osobowy godz. 7 min. 7.
Z Wiednia: pospieszny godz. 7 min. 27 — osobowy godz. 9 min. 48.
Z Warszawy: pospieszny godz. 7 min. 27.
Z Tarnowa: osobowy godz. 10 min. 58.

Odchodzą z Krakowa:

Rano.

Do Wiednia: osobowy godz. 5 min. 39 — pospieszny godz. 6 min. 57, — osobowy do **Lundenburga i Wiednia** godz. 9 min. 27.
Do Lwowa: mięszany godz. 6 min. 2 — pospieszny godz. 7 min. 43 od 25/6 do 15/9 ma połączenie przez Płaszów na kolej państwową do miejsc kąpielowych — osobowy godz. 10 min. 30.
Do Bonarki-Huslatyna: mięszany godz. 9 min. 2.
Do Warszawy: osobowy godz. 5 min. 39 i godz. 9 min. 27.
Do Wieliczki: mięszany godz. 11 min. 29.

Po południu.

Do Krzeszowic: osobowy o godz. 1 min. 32, kursuje tylko od 7/6 do 27/9 w niedzielę i we święta.
Do Bonarki i Oświęcima: mięszany godz. 2 min. 7.
Do Wiednia: osobowy godz. 3 min. 27 — pospieszny godz. 9 min. 39.
Do Warszawy i Oświęcima: osobowy godz. 6 min. 37.
Do Bonarki-Huslatyna: mięszany godz. 6 min. 57.
Do Tarnowa: osobowy godz. 3 min. 59 — także od 1/7 do 15/9 kursuje do **Tarnowa i Orłowa** osobowy godz. 9 min. 14, a według potrzeby idzie nawet do **Lwowa** nietylko w wymienionych miesiącach ale w każdym innym czasie.
Do Lwowa: osobowy godz. 10 min. 27.

Po południu.

Ze Lwowa: osobowy godz. 2 min. 17 i godz. 5 min. 44, pospieszny godz. 9 min. 20.
Z Bonarki-Huslatyna: mięszany godz. 4 min. 14.
Z Lundenburga i z Warszawy: osobowy godz. 5 m. 2.
Z Wieliczki: mięszany godz. 7 min. 19. (Ten pociąg od 25/6 do 15/9 przywozi z Płaszowa pociąg kąpielowy kolei państwowej.)
Z Wiednia: pospieszny godz. 8 min. 44 — osobowy godz. 9 min. 44.
Z Krzeszowic: od 7/6 do 27/9 w niedziele i święta osobowy godz. 8 min. 17.

Na przystanku Zwierzyniec.

Przychodzą.

Z Bonarki: mięszany godz. 5 min. 43 rano, godz. 10 min. 23 rano i godz. 8 min. 58 po południu.

Odchodzą.

Do Bonarki: mięszany godz. 9 min. 17 rano, godz. 2 min. 22 po południu i godz. 7 min. 12 po południu.

Nr. 6.431.

Konkurs.

W myśl uchwały Rady miejskiej z dnia 9 listopada 1891 r., Magistrat ogłasza konkurs na **posadę Weterynarza miejskiego w Podgórzu**, z płacą roczną w kwocie 500 złr., i dodatku kwaterowego w kwocie 100 złr. w. a.

Posada nadaną zostanie weterynarzowi dyplomowanemu, który wykaże się przynajmniej jednoletnią praktyką, życiem nieposzlakowanem, oraz wiekiem, nieprzechodzącym 40 lat, z tem nadmienieniem, że posada ta początkowo tylko prowizorycznie na próbę udzieloną zostanie.

Ubiegający się o tę posadę weterynarze winni wnieść podania do Magistratu w Podgórzu do **dnia 18 grudnia 1891 r.**, włącznie.

Z Magistratu miasta Podgórza, dnia 24 listopada 1891.

Burmistrz
2810 3 3 *Adamski.*

KONKURS.

Wskutek uchwały Rady Nadzorczej **Towarzystwa zaliczkowego w Krośnie** z dnia 28 listopada b. r., **przedłuża się termin do zgłoszeń o posadę Dyrektora** przy tem Towarzystwie, z płacą roczną 800 złr., względnie 1000 złr., **do d. 10 stycznia 1892 r.**, poczem nastąpi ewentualne bliższe porozumienie.

Zgłoszenia, które do dnia 31 stycznia 1892 pozostaną bez odpowiedzi, uważać należy jako nieuwzględnione.

Podania przesyłać należy pod adresem: Prezydyum Rady Nadzorczej Towarzystwa Zaliczkowego w Krośnie.

Krosno, dnia 30 listopada 1891 r. 2858 3 3

Prezydyum Rady Nadzorczej.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.